



## krótko

### Po 30 latach

**WROCLAW.** Z okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego od 6 XII będzie czynna wystawa w Muzeum Archidiecejalnym. 13 XII o godz. 8 abp Marian Gołębiewski w kościele Najświętszego Serca Jezusowego będzie przewodniczył Mszy św. w intencji ofiar stanu wojennego. O godz. 11 w auli PWT rozpocznie się jubileuszowa konferencja, a o 18.30 w katedrze kard. Henryk Gulbinowicz odprawi Mszę św. w intencji Ojczyzny. Program: [www.pamieciprzyszlosc.pl](http://www.pamieciprzyszlosc.pl). Za tydzień w GN kard. H. Gulbinowicz opowie o wydarzeniach stanu wojennego na Dolnym Śląsku, słynnych 80 mln, trudnych relacjach z władzami PRL-u, a także o swoich spotkaniach z internowanymi.

## Diecejalny etap procesu beatyfikacyjnego otwarty

# Do nieba przez piekło

To, z czym musiały się zmierzyć, budzi grozę. Ich postawa świadczy o tym, że nic, co spotyka człowieka z rąk innych – choćby największe bestialstwo i wzgarda – **nie może odłączyć go od Pana.**

**P**od koniec wojny, w 1945 r., prawdziwe „piekło” zgotowali elżbietankom – i wielu innym kobietom – czerwonoarmiści. 25 listopada otwarty został diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego s. Paschalis i jej dziewczęciu towarzyszek, które zginęły z rąk żołnierzy, gdy broniły czystości – swojej, współsióstr lub powierzonych im opiece dziewcząt. Na Mszy św. pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego, z udziałem biskupów z Wrocławia, Opola, Legnicy i Świdnicy, we wrocławskiej katedrze ks. Józef Swastek przypomniał dzieje



**Uroczystość zgromadziła elżbietanki z różnych krajów Europy, z matką generalną Samuelą Werbińską na czele (w procesji z lewej)**

Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. – Ręka wyciągnięta do biednego nigdy nie zubożeje – mówił, przywołując postać założycielki, podejmującej śmiało w swoich czasach przedsięwzięcia. Przedstawił także sylwetki elżbietańskich męczenniczek. Siostra Paschalis zginęła, mówiąc żołnierzowi o swym Oblubieńcu, a s. Sabina – wzywając Matkę Bożą. Siostra Rosaria umierała od kuli, szepcząc

imiona Jezusa i Maryi, dzień wcześniej doznawszy gwałtu ze strony... około 30 czerwonoarmistów. Otwierając im drogę na ołtarze, Kościół wskazuje, że jedyną „hańbą” dla człowieka jest jego własny grzech, nigdy poniżenie ze strony innych ludzi. I że wobec najpotworniejszych zbrodni można zachować godność dziecka Bożego.

**Agata Combik**

## Święty Antoni powrócił, święty Mikołaj zyskał kaplicę



**WROCLAW.** Renowacja „Wizji św. Antoniego Padewskiego” M. Willmanna dobiegła końca

**P**ierwszy na obrazie autorstwa Michaela Willmanna, dzięki żmudnej renowacji, właśnie odzyskał dawną twarz i wraca do ołtarza głównego kościoła przy ul. św. Antoniego we Wrocławiu. Biskup z Miry, patron tutejszej parafii, zaprasza do kaplicy, która ma odtąd służyć zwłaszcza dzieciom. Obraz świętego z Padwy i kaplica św. Mikołaja zostaną poświęcone 6 grudnia podczas uroczystości odpustowych. Rozpoczną się o 1730 Akatystem ku czci św. Mikołaja; o 18.00 odbędzie się Msza św. pod przewodnictwem o. Arnolda Chrapkowskiego z udziałem delegatów Dzielnicy Wzajemnego Szacunku. W klasztornej korytarzu będzie można obejrzyć wystawę ukazującą tajniki trudnego procesu renowacji arcydzieła. ■



## O problemach świata

**WROCLAW.** – Państwa zrzeszone w ONZ zobowiązały się ograniczyć lub całkowicie zlikwidować problemy Afryki, Ameryki Płd. i Azji. Chcieliśmy pokazać, jak wygląda życie w krajach rozwijających się – mówi Bernadetta Kędra, koordynator wystawy „Nasz świat w twoim mieście”, która jest częścią projektu Glocal Tour realizowanego przez Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Świata”. W stolicy Dolnego Śląska ekspozycję umieszczoną na naczepie ciężarówki obejrzało ponad 3,5 tys. osób. Na multimedialnej wystawie znalazły się mapy, plakaty oraz zdjęcia z Kenii, Ghany i Boliwii oraz innych krajów rozwi-

jających się. Na zakończenie wrocławskiej części projektu odbyło się spotkanie, podczas którego zaproszeni goście opowiadali o realizacji 8 celów deklaracji milenijnej ONZ. Dokument zakłada przeciwdziałanie: skrajnemu ubóstwu, brakowi powszechnego dostępu do edukacji na poziomie podstawowym, HIV i AIDS, problemom zdrowotnym matek i dzieci, degradacji środowiska oraz niesprawiedliwym relacjom handlowym między bogatymi i biednymi krajami. Wrocław był ostatnim polskim miastem wystawy. Teraz ekspozycja zostanie przeniesiona do Rumunii. **kb**

## Uzbroili ludzi Kościoła



KS. RAFAŁ KOWALSKI

**WROCLAW.** Jak napisać biznesplan i jak wziąć najlepszy kredyt? – to tylko niektóre zagadnienia, jakie poznali uczestnicy 45-godzinnego kursu „Ewangelia i ekonomia” zorganizowanego przez Instytut Myśli J. Tischnera i NBP dla ludzi związanych z Kościołem. Kilkadziesiąt osób: księży, sióstr zakonnych oraz świeckich poznało tematykę makro- i mikroekonomiczną. – W związku z różnymi obowiązkami w zgromadzeniu funkcjonują także w świecie biz-

nesu i kiedy nieśmiało wchodziłam do tego świata, wydawał mi się on drapieżny, obcy i daleki – mówiła s. Ewa Jędrzejak, boromeuszka (na zdjęciu z dyrektorem NBP we Wrocławiu Janem Szubą). – Dzięki temu kursowi na pewno pewne pojęcia stały się mi bliższe i nie czuję się już onieśmielona – podkreśliła. Uczestnicy zwracali także uwagę, że poza samymi wykładami dużym atutem kursu była możliwość nawiązania kontaktów z tymi, którzy działają w świecie finansów. **kra**



KAROL BIAŁKOWSKI

Każdy mógł spróbować tradycyjnie przygotowanej etiopskiej kawy

## Sto lat

**ZIĘBICE.** Życząc komuś stu lat życia, wiemy, że liczba ta ma wymiar symboliczny i tylko w przypadku nelicznych spełni się to życzenie. Do takich osób należy pani Bronisława z Ziębic. Swoje urodziny obchodziła w otoczeniu córki i najbliższych

przyjaciół. W intencji jubilatki Mszę św. ofiarował ks. Bogusław Konopka, proboszcz parafii pw. św. Jerzego, a życzenia przesłali Wojewoda Dolnośląski i Prezes Rady Ministrów. Do życzeń dołącza się także redakcja GN. **bar**



BARBARA PAK

Proboszcz ks. Bogusław Konopka sprawował Mszę św. w intencji jubilatki

## Ferie z Bogiem

**DIECEZJA.** Po raz kolejny Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży w czasie ferii zimowych przygotowuje specjalne rekolekcje, na które zaprasza szczególnie osoby przygotowujące się do bierzmowania. – Od kilku lat staramy się pomóc tym, którzy mają otrzymać sakrament dojrzałości chrześcijańskiej, by głębiej przeżyli czekające ich spotkanie z Bogiem działającym w sakramentalnych znakach – mówi ks. Piotr Wawrzynek, diecezjalny duszpasterz młodzieży. – Chcemy zaprosić młodych, by spotkali się ze sobą, a równocześnie – by czas wyciszenia i pogłębienia był momentem zapoczątkowania ich życia duchowego – zaznacza. Podkreśla także, że w tym roku ferie zimowe w naszej diecezji wypadają w czasie, kiedy większość kapłanów będzie zaangażowana w wizytę duszpasterską. – Mamy świadomość, że nie wszyscy księża mogą zorganizować tego typu wyjazd,



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Informacje o wyjeździe na stronie [www.ddm.wroc.pl](http://www.ddm.wroc.pl)

dlatego zachęcamy, by młodzi skorzystali z naszej propozycji. **xrk**

**GOŚĆ WROCLAWSKI**

wroclaw@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Karol Białkowski, Agata Combi



Benedykt XVI uhonorowany Złotym Laurem Akademickim

# Papież dostał „Światłość”

Kiedy w 1982 r. rozpoczęła przygodę ze szkłem, nie myślała, że jej prace trafią kiedyś do Watykanu, tymczasem po raz trzeci **następca św. Piotra otrzymał dzieło wrocławskiej artystki.**



KS. RAFAŁ KOWALSKI

**Profesor Małgorzata Dajewska. Praca nad statuetką trwała trzy miesiące**

Profesor Małgorzata Dajewska nie ma w sobie nic z gwiazdy oczekującej od otoczenia uwielbienia i podziwu. Kiedy w 2004 r. Kolegium Rektorów Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry przyznało Laur Akademicki Janowi Pawłowi II, nikt nawet nie dowiedział się, że to ona jest autorem dzieła. W świat poszła informacja, że wyszło ono spod ręki ówczesnego rektora wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych prof. Zbigniewa Horbowego. – Zarówno profesor, jak i ja wiedzieliśmy, że było inaczej, jednak wydawało mi się to mało istotne w kontekście tak uroczystej sytuacji – wyjaśnia artystka. – Był tam mój podpis i on zostanie na wieki. Poza tym wystarczy mi moja pozycja w środowisku, a blichtr i sława są nieznosne. Zabierają wolność i przyjemność korzystania z codzienności. Tego nie potrzebuję – dodaje stanowczo.

Historia darów wykonywanych przez prof. M. Dajewską dla następców św. Piotra sięga lat 90. XX w. Kiedy władze Sosnowca, jej rodzinnego miasta, przygotowywały się do wizyty Jana Pawła II, zwrócono się do niej z prośbą o przygotowanie serii projektów kompozycji, która będzie kojarzyć się zarówno z miastem, jak i z Papieżem Polakiem. – Sięgnęłam wówczas do literatury i przygotowałam kompozycję nawiązującą do motywu rozdartej sosny, której pień ociekał krwawymi kroplami żywicy z „Lu-

dzi bezdomnych” Stefana Żeromskiego – mówi. Rzeźba trafiła do Muzeum Watykańskiego.

Gdy rektorzy uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry postanowili uhonorować Złotym Laurem Benedykta XVI, zadanie wykonania statuetki spadło również na panią profesor z ASP. – Poczulałam wówczas taki wewnętrzny nakaz, który mówił, że to musi być dobre – wyznaje. – Nie dopuszczałam innej możliwości. Miałam świadomość, że z jednej strony sytuacja wymaga szczególnie uroczystego wydzwieku pracy, a przy tym pewnej skromności.

Długo zastanawiała się nad motywem i pomysł skupił się na odzwierciedleniu światłości. – Kojarzyła mi się z obecnym papieżem. Zbudowałam strukturę z cząstek szklanych na przemian żółtych i bezbarwnych, tworzą-



**Na środku statuetki znajduje się laur ze srebra połączanego 24-karatowym złotem**

cych coś na kształt aureoli. Użyłam szkła optycznego, które ma bardzo dużą gęstość, co powoduje załamanie promienia światła. W związku z tym powstaje efekt rozświetlenia – tłumaczy.

Zanim dzieło mogli po dziwić jej współpracownicy i rektorzy, ona już widziała je oczami wyobraźni. – Zawsze zanim powstanie praca, wymyślam jej temat i nadaję tytuł. W tym przypadku brzmiał on właśnie „Światłość” i chociaż nazywa się Złotym Laurem Akademickim, to ja starałam się przełożyć temat światłości na abstrakcyjny język znaków w przestrzeni. Zawsze tak pracuję – zaznacza.

Zadanie nie było łatwe. – Trzeba było naprzemiennie sklejać cząstki szkła. One są szerokie na zewnątrz, a im bliżej centrum, zwężają się niemal do zera. Wymagało to benedyktyńskiej cierpliwości – opowiada artystka.

Dzieło powstawało trzy miesiące. Zdaniem prof. M. Dajewskiej, jest ono lepsze od poprzedniego lauru. Zaznacza przy tym, że statuetka przygotowana dla Jana Pawła II była skromniejsza i delikatniejsza. – Jednak obie prace bardzo mnie usatysfakcjonowały – przyznaje.

Benedykt XVI Złoty Laur Akademicki otrzymał w czasie audiencji generalnej 23 listopada, a dziękując za uhonorowanie go tym odznaczeniem, powiedział: – W tym wyróżnieniu dostrzegam wyraz uznania dla Kościoła za pomocję edukacji i kultury.

**Ks. Rafał Kowalski**

## Słudze mądrości



**KS. DR GRZEGORZ SOKOŁOWSKI,**  
SEKRETARZ  
GENERALNY PWT  
– Złoty Laur  
Akademicki można

porównać do tytułu doktora honoris causa nadanego jednocześnie przez 16 uczelni. W uzasadnieniu rektorzy zwrócili uwagę m.in. na to, że papież Benedykt jest pokornym nauczycielem szacunku dla drugiej osoby i roztropnym przewodnikiem wspólnoty ludzkiej, wnikliwym myślicielem skoncentrowanym na problemach społeczno-politycznych, uwypuklającym znaczenie kultury zachodniej dla rozwoju cywilizacji światowej i służą mądrości, który ukochał myślenie, uczonym wielkiego formatu, łączącym w swojej wizji Boga, człowieka i świat.

ARCHIWUM MAŁGORZATY DAJEWSKIEJ



Scena Zwiastowania na Carskich Wrotach w greckokatolickiej katedrze we Wrocławiu

# Rozkaz tajemny

**AKATYST.** Zdumiony archanioł, Jan płąsający w łonie Elżbiety, biegnący pasterze – ich radosne okrzyki zawarte w starodawnym hymnie od miesięcy rozbrzmiewają w różnych miejscach naszej archidiecezji. Wrocławianie, których zjednoczył **śpiew dla Maryi i pomoc dzieciom z Betlejem**, właśnie nagrali swoją płytę.

tekst i zdjęcia

**AGATA COMBIK**

agata.combik@gosc.pl

**P**ocząwszy od maja, raz po raz wysławiają Matkę Bożą w kolejnych parafiach – wrocławskich i nie tylko, podczas Nocy Kościołów i... wśród bezdomnych. Również mieszkańcy noclegowni i schroniska usłyszeć mogli o Bożych tajemnicach, przez które „z ziemią śpiewają radosne niebiosy” i „z niebem płąsa szczęśliwa ziemia”, o Tej, która jest drabiną i bramą do nieba, kwiatem, gwiazdą i twierdzą. A wszystko zaczęło się w sali wykładowej Papieskiego Wydziału Teologicznego, gdzie pewnego zimowego dnia ks. dr Ryszard Zawadzki po

przyjściu na wykład zamiast siedzących w ławkach studentów ujrzał ustawionych do śpiewu chórzystów. – Chciałem się wycofać, ale zatrzymali mnie – wspomina. To byli ci sami co zawsze studenci, tylko tym razem uprawiający teologię na śpiewająco.

## Tkanie pajęczynki

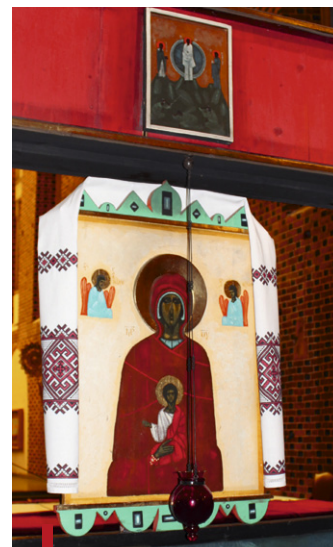
Ks. dr Ryszard Zawadzki od dawna okiem bibliisty zgłębia Akatystę ku czci Bogurodzicy i przygotowuje poświęconą mu publikację. Swoją fascynacją hymnem starożytnego Wschodu podzielił się kiedyś ze słuchaczami podyplomowych studiów teologicznych na PWT. Okazało się, że i oni dali się porwać Akatystowi. Wśród studentów znalazła się Aleksandra Koł-

kowska – organistka i dyrygentka, prowadząca chór przy wrocławskiej parafii pw. Opieki św. Józefa – która namówiła kolegów z roku do wspólnego wykonania maryjnego hymnu. Ostatecznie wykładowca i studenci pasjonaci postanowili zorganizować koncert we wrocławskiej katedrze i połączyć go ze zbiórką pieniędzy na rzecz sierocińca w Betlejem.

– Dysponowałam wtedy powszechnie znanym muzycznym opracowaniem Akatysty z dominikańskiego śpiewnika „Niepojęta Trójco” – wspomina Ola. – Widziałam jednak, że to opracowanie nie jest zbyt „przyjazne” dla śpiewających, postanowiłam więc szukać pierwowzorów. Trafiłam do greckokatolickiej parafii we Wrocławiu.

Spotkała tu ks. Bogdana Drozda – greckokatolickiego kapłana i kompozytora, zajmującego się także poezją, który fachowym okiem spojrzął na przyniesione przez nią nuty. – To opracowanie nie spodobało mi się – przyznaje. – Wymuszało na wykonawcach nietypowe dla języka polskiego akcentowanie słów; sztucznie oddzielało powtarzające się pozdrowienie „witaj” od reszty tekstu; muzyka brzmiała „szorstko”... Akatystę znałem od czasu studiów na KUL-u, gdzie zarówno poznawałem bogactwo chrześcijaństwa wschodniego, jak i zetknąłem się z kulturą łacińską. W seminarium wykonywaliśmy go zwykle co niedzielę. W Kościele greckokatolickim można go usłyszeć bardzo często. Był mi bliski. Duże wrażenie zrobiła na mnie ponadto pasja, z jaką Ola podchodziła do sprawy. Postanowiłem więc przygotować nowe opracowanie muzyczne do polskich słów Akatysty.

Ks. Bogdan podkreśla, że nie tworzył kopii utworu muzyki cerkiewnej, ale nowe autorskie opracowanie. – Starłem się zaznaczyć w nim wschodnie korzenie hymnu, ale zawarłem tu także nawiązania do tradycji zachodniej. Jak dla muzyki łacińskiej charakterystyczna jest polifonia, tak dla cerkiewnej – homofonia. Ułatwia ona skoncentrowanie się na tekście. Dla mnie był on najważniejszy. Nie chciałem słowom przeszkadzać. Dla takiego tekstu nawet i cztery symfonie to byłoby mało... Zresztą w mojej ocenie tłumaczenie hymnu na język polski autorstwa o. M. Bednarza jest znakomite; poetyckie i piękne.



Fragm. ikonostasu autorstwa Jerzego Nowosielskiego w greckokatolickiej katedrze

Wiem, że muzyka jest nie w nutach, ale między nimi. Starłem się, by była starannie dopracowana kompozytorsko, ale zarazem prosta, nieprzeszkadzająca w kontemplacji. Akatysta ma do niej prowadzić. Nie jestem zwolennikiem zwalniania jego tempa w celu dokładnego rozważania pozdrowień Maryi – i tak nie jesteśmy w stanie do końca ich pojąć. Akatysta powinien być wykonywany lekko, nie za wolno. Ma tworzyć jakby delikatną pajęczynkę, która wprowadzi nas w tajemnicę Wcielenia. A Wcielenie to majstersztyk Stwórcy. Gdyby człowiek sam miał sobie stworzyć Boga, wymyśliłby Go w złocie i z pistoletem, żeby zabijał naszych wrogów. Ale On jest inny...

## Proemionowy wątek

W majowym wykonaniu Akatysty w katedrze, nad którym patronat objął bp Andrzej Siemieniewski, uczestniczyli głównie studenci i członkowie prowadzonego przez Olę parafialnego chóru. Jako solista, baryton, wystąpił ks. Bogdan. – Ciepło mi się zrobiło na sercu, gdy usłyszałem, jak ludzie w katedrze włączają się w śpiew – wspomina.

Chórzyści zrobili na słuchaczach spore wrażenie, zaczęto ich zapraszać do kolejnych kościołów.

Tymczasem w całej historii pojawił się nowy wątek. – Powszechnie znana jest wersja pieśni rozpoczynająca się od słów: „Waleczna Hetmanko”. Od ks. Ryszarda dowiedzieliśmy się jednak, że pierwotnie było inaczej – mówi Ola. – Otwierał go tzw. proemion zaczynający się od słów: „Roz-





**Począwszy od maja chórzyści raz po raz wykonują Akatyst w różnych kościołach. Można się z nimi kontaktować przez parafię pw. Opieki św. Józefa)**

każ tajemny odebrałszy, archanioł Gabriel szybkim krokiem staje w domu józefowym...”

Skąd różne wersje? – Przyjmuje się obecnie, że autorem Akatysty ku czci Bogurodzicy jest pochodzący z Syrii Roman Melodos (Pieśniarz), który przybył do Konstantynopola za panowania cesarza Anastazjusza (491–518) – tłumaczy ks. Ryszard Zawadzki. – Losy maryjnego hymnu splotły się jednak z burzliwymi dziejami Konstantynopola. 7 sierpnia 626 r. jego mieszkańcy skutecznie odparli atak Awarów. Zwycięstwo przypisywano wsparciu Maryi. Dzień po bitwie na polecenie patriarchy Sergiusza odśpiewano Akatystę ze stworzoną naprzędę dedykacją: „Waleczna Hetmanko...”

Z czasem właśnie taka wersja się upowszechniła. Ks. R. Zawadzki wyszukał jednak pierwotny proemion, czyli rodzaj prologu, przetłumaczony na język polski w 1792 r. przez greckokatolickiego kapłana,

ks. Tymoteusza Szczurowskiego. Obecnie „nasi” chórzyści – i prawdopodobnie tylko oni – wykonują wersję właśnie z pierwotnym wstępem (pozostała część tekstu Akatysty zaczerpnięta jest z tłumaczenia o. Mieczysława Bednarza). Muzykę do owego pierwszego proemionu skomponował ks. B.M. Drozd, który podkreśla, że oryginalny fragment wnieśli oddaje ducha hymnu. – Wprowadza nas w niego nie z szablą – jak ten o Hetmance, ale z sercem, z tajemnicą – mówi.

### Nuty, przyjaźń i sernik

Dzisiejsza sytuacja ludzi żyjących tam, gdzie rozegrała się część wydarzeń ukazanych w Akatystcie, oddzielonych od reszty świata murem otaczającym Autonomię Palestyńską, nie jest łatwa. Prezentowanie hymnu od początku było splecione ze wspieraniem znajdującego się w Betlejem sierocińca prowadzonego przez polskie elżbietanki o nazwie *Home of Peace* (Dom Pokoju). Akatyst buduje wspólnotę z mieszkańcami Ziemi Świętej, ale także z ludźmi tu, na miejscu. W naturalny sposób nawiązała się współpraca greckokatolicko-rzymskokatolicka; w dzieło

wspierania sprawy Akatysty i nagrywanej płyty włączyło się na różne sposoby wiele osób – w tym wrocławscy karmelici, z o. Szczepanem Maciaszkiem na czele, oraz kapłani z domu księży emerytów.

Płyta nagrywana była w październiku w katedrze greckokatolickiej, wyróżniającej się bardzo dobrą akustyką. Na jakość nagrania niewątpliwie miał wpływ także... pyszny sernik przygotowany na tę okazję przez Ołę.

– Bardzo polubiłem tych ludzi, dobrze nam się razem śpiewało – mówi ks. Bogdan, również prowadzący własny chór, o nazwie „Synthagma”. – Muszę też dodać, że nad płytą pracowali prawdziwi fachowcy i wielcy pasjonaci – jak realizator dźwięku Roman Zieliński czy producent Zbigniew Szubiński.

I tak wśród ikon Jerzego Nowosielskiego zabrzmiała opowieść o archaniele, który otrzymał tajemny rozkaz „o pannie napełnionej Bogiem” biegnącej odwiedzić Elżbietę, św. Józefie „falami sprzecznych myśli szarpanym jak burzą”, mędrcach, którzy szli, „trzymając się mocno niebieskiej latarni”... Pieśń w sam raz na adwentowe dni. ■

## Hymn, który przemienia



**Ks. DR RYSZARD ZAWADZKI**  
– Akatyst ku czci Bogurodzicy, najprawdopodobniej

autorstwa Romana Melodosa, czerpie z Pisma Świętego, ale jest też syntezą mariologiczną Soboru Efeckiego – przekazuje jego naukę w arcydziele o niesłychanej głębi, w formie poetyckiej, która harmonizuje z piękną muzyką. Mówi o Zwiastowaniu i późniejszych wydarzeniach, o tajemnicy Wcielenia. Ukazuje piękno Niepokalanej, kieruje do Maryi w sumie 144 pozdrowienia. O znaczeniu akatysty mówili Jan Paweł II – poświęcił mu dwie homilie, dwukrotnie brał udział w nabożeństwie Akatysty – a także Benedykt XVI w adhortacji „Verbum Domini”. Obecnie rozważa się możliwy wpływ hymnu na powstanie naszej najstarszej pieśni religijnej – „Bogurodzicy”.



**ALEKSANDRA KOŁKOWSKA**

– Kiedy wykonujemy Akatystę, nie jest to nigdy tylko koncert, ale zawsze nabożeństwo, modlitwa. Pamiętam szczególnie nasz pobyt w Piotrowicach 13 października br. Tam po raz pierwszy prezentowaliśmy pierwotny proemion. Parafianie włączali się w śpiew, potem zaprosili nas na poczęstunek. To było niezwykle serdeczne spotkanie. Chór parafii pw. Opieki św. Józefa tuż przed wydaniem płyty obrał nazwę „Anaklesis”. Wykonywanie Akatysty nas także przemienia, wprowadza w osobistą relację z Bogiem i wyraża to nasza nazwa. Greckie *anaklesis* można tłumaczyć jako „przywoływanie”, także wzywaniem do powstania z upadku. Rozumiemy je jako wezwanie kierowane do nas przez Boga i jako ludzkie przywoływanie Go modlitwą.



**Ks. Bogdan M. Drozd**  
– autor muzyki proemionu i harmonizacji całego Akatysty

## Pomysł na Adwent

Akatyst ku czci Bogurodzicy zostanie uroczysto zaprezentowany 8 grudnia w katedrze wrocławskiej po Mszy św. o 18.30 – czyli ok. 19.15. Wtedy też będzie można nabyć płytę, będącą zarazem cegiełką na rzecz sierocińca w Betlejem. Oprócz Akatysty – wraz z pierwotnym proemionem, modlitwą do Ducha Świętego „Królu Niebios” i modlitwą kończącą – znajdzie się na niej także nagrany komentarz ks. dr. Ryszarda Zawadzkiego. Płytcie towarzyszy książeczka ze słowami hymnu, zawierająca krótkie wprowadzenie do jego tekstu i muzyki.



## Terapia NEST dla osób, które doświadczyły traumatycznych przeżyć

## Zdrowe relacje leczą rany

Pani Anna z Wrocławia ponad 30 lat nosiła swoją tajemnicę **głęboko schowaną w sercu**. Kiedy to się stało, była młodą, przerażoną dziewczyną. Ojciec i ówczesny mąż nalegali, by „dokonała zabiegu”. Przekonywano ją – zwłaszcza ludzie medycyny – że aborcja nie niesie ze sobą absolutnie żadnych skutków.

**P**odkreślano, że ma nigdy nikomu o niej nie mówić. – W ten sposób jakby zamknięto mnie z tą sprawą samą w ciemnej piwnicy – wspomina. – Ale tego się nie da zapomnieć... A skutki pojawiły się szybko: kolejne poronienia, niemożliwość donoszenia ciąży (z powodów fizycznych i psychicznych); narastające przez lata poczucie winy – wobec moich nieżyjących dzieci i wobec żyjącego syna, którego nie umiałam właściwie kochać... A jednocześnie głębokie poczucie doznanej krzywdy, stany depresyjne. Był to koszmar nie do opisania.

## Jest wyjście

W ciągu 17 lat uczestniczyła w różnych terapiach grupowych. – W wielu sprawach pomogły mi, ale jednak moich najmroczniejszych tajemnic w grupie nie umiałam wypowiedzieć, choć przed Panem Bogiem wypowiadałam się z nich – wspomina. Przełomowy okazał się dopiero udział w terapii NEST, przeżywanej w jej poradniku indywidualnie, pod kierunkiem dr Wiesławy Stefan. – Terapia trwała dwa lata. To był długi proces, podczas którego odkrywałam swoje rany i mogłam zmierzyć się z nimi – tłumaczy pani Anna. – Przez wiele lat miałam poczucie, że całą winę za to, co się stało,

ponoszę ja. W czasie terapii zrozumiałam, że pozostali współuczestnicy wydarzeń też ponoszą odpowiedzialność – bo nie pomogli, bo wywarli presję, zmuszając do tego kroku. Uświadomiłam sobie, że odczuwam na sobie także skutki zła obecnego w życiu innych członków mojej rodziny. Jesteśmy wszyscy ze sobą tak mocno powiązani... Miałam problem z przebaczeniem. Nie umiałam przebaczyć szybko i łatwo. To działało się stopniowo. Wielkim wyzwaniem było powiedzenie o tym, co się kiedyś stało w moim życiu, mojej rodzinie – obecnemu mężowi oraz synowi. Bałam się ich reakcji, ale obaj – i mąż, i syn przyjęli to bardzo dojrzałe, ze zrozumieniem. Co więcej, sami włączyli się w terapię.

Przyniosła mi ona pokój ducha, zdolność do stanięcia w prawdzie. Nieżyjące dzieci – to zmarłe wskutek aborcji i te, które odeszły poprzez poronienia, są teraz obecne w mojej rodzinie – modlimy się za nie, pamiętamy o nich. Ich opiece polecam mojego żyjącego syna. Teraz w naszej rodzinie nie ma tematów tabu. Stałam się propagatorką

ruchów pro life. Jestem świadkiem tego, że aborcja przynosi potworne skutki, ale i tego, że nie ma sytuacji beznadziejnych. Trzeba tylko mieć odwagę zmierzyć się z tym, co się stało.

## Straty opłakane

– Terapia NEST jest przeznaczona dla dorosłych, którzy doświadczyli różnego rodzaju traumatycznych przeżyć, w tym utraty dziecka – wyjaśnia dr W. Stefan, jedna z osób, które prowadzą taką terapię w Specjalistycznej Poradni Rodzinnej przy ul. Katedralnej 4. I podkreśla wagę właściwego przeżycia żałoby. – Pewien chłopak powiedział mi kiedyś: „W naszej rodzinie to najlepiej umrzeć”. Okazało się, że po śmierci jednego z dzieci jego matka siedzi całym dniami na cmentarzu, zaniedbując żyjące rodzeństwo potrzebujące jej opieki. Trwa w nieprzeżytych doborze żalu i nie pozwala jej to właściwie funkcjonować. Czasem jest odwrotnie – taki żal może objawiać się nadopiekuńczością, nadmiernym, nieadekwatnym lękiem o żyjące dziecko.

Pani Wiesława mówi o ludziach, w których po wielu latach odżywają trudne sprawy z przeszłości. Bywa, że objawia się to depresją lub dolegliwościami somatycznymi, które nie dają się wyleczyć – bólami kręgosłupa, kolan czy głowy. Zdarza się, że traumatyczne doświadczenia odżywają z chwilą przejścia na emeryturę, gdy zabraknie „znieczulacza”, jakim jest praca. – Nie można bez żadnych konsekwencji „połknąć” złości czy żalu – wyjaśnia terapeutka. – Dobrze przeżyta żałoba po śmierci dziecka czy po innych stratach, zdolność nazwania problemu, opłakania straty, powiedzenia „przepraszam”, powoduje, że człowiek zdrowieje fizycznie i psychicznie, zdrowieją relacje w rodzinie.

Głębokie rany pozostawia doświadczenie aborcji. – Często dzieciom, którym w przeciwieństwie do rodzeństwa darowano życie, stawia się wyśrubowane wymagania. Pojawia się postawa: skoro cię chciałam, to musisz być pod każdym względem „naj” – zauważa dr W. Stefan. I podkreśla, że przy traumatycznych przeżyciach potrzebujemy towarzyszenia innych ludzi, potrzebujemy z kimś „dobrze się spotkać”, być wysłuchanymi. – To zdrowe relacje leczą nasze rany. W rodzinach często ich nie doświadczamy; trudno wówczas poradzić sobie bez profesjonalnej pomocy terapeutycznej – mówi. – W terapii NEST krok po kroku człowiek odkrywa i nazywa to, co przeżył, i mocuje się z tym. Staje w prawdzie, by wrócić do pełni życia. **Agata Combik**

Imię uczestniczki terapii zostało zmienione; dane personalne pozostały do wiadomości redakcji.



**Doktor Wiesława Stefan – pedagog, nauczyciel akademicki, terapeuta, doradca małżeński i rodzinny**

## Jeśli szukasz pomocy

Kontakt do terapeutów, którzy prowadzą terapię NEST oraz więcej informacji na jej temat można znaleźć na stronie [www.nest-terapia.eu](http://www.nest-terapia.eu)

Czy prezydent R. Dutkiewicz może znaleźć się na listach Solidarnej Polski oraz czy sumienie wyrzuca jej zdradę ideałów opowiada

**Beata Kempa**  
w rozmowie  
z ks. Rafałem  
Kowalskim

**Ks. RAFAŁ KOWALSKI:** Pani Posej, umawiamy się, że rozmawiamy szczerze, jak na spowiedzi.

**BEATA KEMPA:** – Tak jest, z księdzem zawsze rozmawiam szczerze.

**Kiedy rozpoczęliście przygotowania do rozłamu w PiS-ie?**

– To jest zupełna nieprawda. Świadczy o tym nasza ciężka praca na rzecz partii. Wspomnę tylko wyniki, które uzyskaliśmy dla PiS-u, działając w terenie. Nie było czasu na knucie, a co dopiero na myślenie o dużej formacji politycznej. Tak bardzo wierzyliśmy, że wygramy wybory, że wyniki były dla nas szokiem. Myślałam, że śnię. Dotarło do nas, że mamy cztery lata na to, by uczynić coś, co sprawi, że PiS będzie formacją zwycięską. Nasze postulaty skupiały się jedynie na wyeliminowaniu błędów, które popełnialiśmy w przeszłości.

**Zatem gdy Jarosław Kaczyński mówi o knuciu – kłamie, myli się czy może coś wie?**

– Przyjęliśmy zasadę, że nie będziemy się mścić i źle mówić ani o prezie, ani o PiS-ie.

**Dopuszczacie w przyszłości koalicję z PiS-em?**

– Oczywiście. Uważam, że nie powinniśmy ze sobą absolutnie

**Ziobryści tworzą struktury na Dolnym Śląsku**

# Myślałam, że śnię

walczyć. Nikogo to nie wzmocni. Mamy raczej wroga w postaci Ruchu Palikota i działań rządu wobec ludzi młodych czy rodzin.

**Rozumiem, że swój program zamierzacie oprzeć na rodzinie?**

– Tak, trzeba uczynić wszystko, by wzmocnić polską rodzinę. Ona musi być wspierana przez państwo.

**Kilkaście miesięcy temu to samo usłyszałem od Pawła Poncyłjusza.**

– Tak, ale politykę trzeba umieć uprawiać. Trzeba wiedzieć, kiedy zacisnąć zęby i pewnych rzeczy nie robić. Nie wyszłabym na rok przed wyborami. Informacja do ludzi dociera kilka miesięcy. Zatem przede wszystkim rodzina. Mówi się o tym od początku lat dziewięćdziesiątych, tymczasem ja przez 15 lat nie zajmowałam się polityką. Jako żona, matka zarabiająca na życie nie czułam wsparcia mojego państwa. Jedyne wsparcie, jakie otrzymywałam, to od rodziców moich i mojego męża.

**Czy wizyta we Wrocławiu oznacza, że wraca Pani na Dolny Śląsk?**

– Bardzo bym chciała. W końcu miałabym więcej czasu dla swojej rodziny. Chociaż w Świętokrzyskiem przekonałam do siebie 70 tys. osób i tego nie mogę stracić. Dlatego zamierzam na razie działać w obu regionach. Pozostawiam biuro w Sycowie, by w okolicy wspólnie z prof. Mariuszem Jędrzykiem i innymi osobami prowadzić debatę o Polsce solidarnej na wielu płaszczyznach.



KS. RAFAŁ KOWALSKI

**Ma Pani świadomość, iż wielu twierdzi, że najpierw zdradziła Pani Dolny Śląsk, przechodząc do Kielc, a teraz zdradziła ideały PiS-u? Powrót może być trudny.**

– Przejście do Kielc było odpowiedzią na prośbę J. Kaczyńskiego. Po katastrofie smoleńskiej sporo tam straciliśmy, jednak pomimo wielu trudności udało się wiele osiągnąć. Poza tym ja nie wyprowadziłam się z Dolnego Śląska. A wyrzucenie mnie z PiS-u, bo jeszcze raz powtarzam – nie odeszłam, ale zostałam usunięta z partii, cóż... zdracą mogłabym być wtedy, gdybym odeszła do PO, SLD czy Ruchu Palikota. Proszę nie stosować retoryki osób, które chciałyby końca mojej kariery politycznej, a takie są także w PiS-ie.

**Nie ma Pani wrażenia, że PiS na Dolnym Śląsku pogodził się z tym, że Wrocław jest bastionem PO i stara się jedynie ocalić to, co ma?**

– Uważam, że to bardzo zła metoda...

**Ale stosowana przez wrocławski PiS czy nie?**

– Moim zdaniem, tak. To jest plan minimum, na który także się nie zgodziliśmy. Zwróćmy uwagę, że na Dolnym Śląsku 50 proc. ludzi nie poszło do wyborów. Nie wierzę w to, żeby w tym gronie nie było osób o prawicowych poglądach. Oni po prostu nie mieli oferty.

**Myśleliście już o tym, by w swoje szeregi przyjąć znane osobistości? W ostatnich wyborach nawet jedynka PJN-u nie była rozpoznawalna na Dolnym Śląsku.**

– Chcemy wykorzystać cztery lata na rozmowy i konkretne działania, by przekonać wartościowych ludzi, że warto z nami współpracować.

**Mają szansę ludzie związani z prezydentem Dutkiewiczem: Tadeusz Luty czy Tomasz Misiak?**

– Wszystko przed nami. To muszą być osoby czyste jak łąza, wiarygodne, które wyraźnie kojarzą się z Polską solidarną oraz wyznawanymi przez nas wartościami.

**Czyli sam prezydent Wrocławia ma szansę?**

– Jasne. Bardzo cenię prezydenta R. Dutkiewicza. Trzeba zapytać, jakie on ma zdanie o mnie. Niewątpliwie jego dokonania są olbrzymie. Jeśli ktoś nie wyznaje poglądów Janusza Palikota ani ultraliberalnych, które zabijają polską rodzinę i patriotyzm, będzie mu z nami po drodze.

■ R E K L A M A ■

sprawy spadkowe • zachowki • podziały nieruchomości, majątku • odszkodowania komunikacyjne

**MEDIATOR**  
kancelaria doradztwa prawnego

Kancelaria Doradztwa Prawnego „MEDIATOR”  
ul. Wita Stwosza 28/413, 50-149 Wrocław  
tel./fax +48 (71) 794-58-90  
[www.zachowki.pl](http://www.zachowki.pl)

Pierwsza porada prawna bezpłatnie!\*

**KUPON RABATOWY >**

Wytnij kupon, a otrzymasz 5% rabatu  
\*szczegóły na stronie www

Mediator / Wita Stwosza 28/413 / Wrocław  
**RABAT 5%\***



Zapraszamy na uroczystości ku czci św. Mikołaja w Oławie

# Biskup z pasem

Świętość prowokuje i nie pozwala pozostać beczynnym.

Na pewno obok tego świętego **nikt nie przejdzie obojętnie**. On po prostu na to nie pozwoli.

Zawsze w okolicach 6 grudnia od czterech lat przybycie św. Mikołaja, biskupa Miry, wzbudza ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców Oławy. Właściwie nie robi on nic nadzwyczajnego. Przybywa i rozdaje prezenty... Przybywa – to jednak za mało powiedziane.

– To było w 2008 r. – wspomina ks. Janusz Gorczyca, proboszcz par. pw. Świętych Piotra i Pawła w Oławie. – Święty jak to święty, lecąc z nieba, wylądował na przykościelnych drzewach. Konieczna była pomoc straży pożarnej, która przyjechała pod kościół z dwudziestometrowym wysięgnikiem i na oczach dzieci pomagała Mikołajowi zejść na ziemię. Zaskoczenie i radość były ogromne – podkreśla.

W kolejnym roku święty do kościoła został przywieziony na quadzie w towarzystwie czterdziestu harleyowców i eskortie policji. Następnego dnia doszło z tego powodu do poważnej sprzeczki w jednej z podstawówek. Jako że w okolicznych parafiach także zadbano o wizytę Mikołaja, dzieci spierały się o to, który był prawdziwy. Maluchy od Piotra i Pawła miały jednak niepodważalny argument: ogłosiły wszem i wobec, że wszystkie inne Mikołaje były fałszywe, bo tylko ich gościa przywozła policja.

Proboszcz oławskiej parafii nie ukrywa, że dba nie tylko o sam moment wręczenia prezentów, ale także o uroczystą i niebanalną formę pojawienia się świętego w kościele. – W ten sposób to wydarzenie angażuje wszystkich mieszkańców miasta. Jadąc, św. Mikołaj zatrzymuje się, obdarowuje spotkanych ludzi cukierkami, pozdrawia. Zależy nam bardzo na tym, by w ten sposób wprowadzać atmosferę radości w całej Oławie – tłumaczy.

Poza tym zawsze temu wydarzeniu towarzyszy koncert, na który zaproszone są wszystkie dzieci. – Chcemy troszkę złamać smutek i przygnębienie – mówi ks. Janusz. Zwraca przy tym uwagę, że każdego roku poszerza się grupa dzieci z ubogich rodzin, które gdyby nie uroczystości parafialne, przypuszczalnie nigdy nie otrzymałyby paczki. – Przez cały rok zbieramy pieniądze, by przy pomocy prywatnych sponsorów zafundować tym dzieciakom nie tylko koncert i zabawę, ale także upominki.

Na pytanie, czy nie kłóci się połączenie prawdziwego św. Mikołaja biskupa, ubranego w kapę i mitrę, z pastorałem w rękę, z harleyami czy śmigłowcem, proboszcz odpowiada: – A czy dziś potencjalni święci nie mogą jeździć motorami czy latać helikopterem? To doskonała okazja do stworzenia pomostu pomiędzy świętym, którego mamy utrwalonego w schematach, a teraźniejszością. Skąd się biorą przerośnięte krasnale udające Mikołajów w supermarketach czy na ulicach miast? Może właśnie stąd, że zabrakło pasa transmisyjnego. Od przebogatej, ale odległej historii ludzie się odcięli. Nikt jej nie przełożył na język współczesny i dla wielu stała się obca.

ant



K.S. RAFAŁ KOWALSKI

## Wszystko przez pogodę

**Ks. JANUSZ GORCZYCA, PROBOSZCZ PAR. PW. ŚWIĘTYCH PIOTRA I PAWŁA W OŁAWIE** – W tym roku św. Mikołaj przekazał nam informację, że ze względu na wysoką jak na tę porę roku temperaturę nie zamrzło morze, w związku z czym musi przylecieć do nas śmigłowcem. Poza tym w okolicy w ostatnim czasie w ludziach wygenerowało się dużo dobra. Ma zatem o wiele więcej osób do obdarowania. Wybrał więc ten najszybszy środek lokomocji. Nadleci nad nasz kościół i wówczas będziemy mogli go przywitać. Później wyląduje na terenach zielonych w pobliżu Oławki i w karocy przyjedzie uroczystość do nas.

**Dużych i małych zapraszamy 4 grudnia na godz. 15 do kościoła pw. Świętych Piotra i Pawła w Oławie na koncert Magdy Anioł.** Około 15.50 nad świątynię powinien nadlecieć śmigłowiec ze św. Mikołajem. Nie zabraknie tam także redakcji GN.



K.S. RAFAŁ KOWALSKI



**Mikołaj do kościoła przyjeżdżał już na quadzie, harleyu i poduszkowcu. Teraz przyleci śmigłowcem**



PIOTR WRÓBEL

**Przez 4 lata dzieci otrzymały ponad 1000 paczek**

## zapraszamy

### Dla małżonków

**Od 9 do 11 grudnia** o godz. 18 w kościele pw. św. Macieja (pl. bp. Nankiera) odbędą się rekolekcje dla małżeństw, które poprowadzi o. Ksawery Knotz. Hasła kolejnych dni to: „I Bóg stworzył seks”, „Sztu-

ka uwodzenia” oraz „Boskie poczynanie”. Organizatorzy zapewniają opiekę nad dziećmi.

### Ostatnie Verbum

Uroczyste przedstawienie dzieła Franciszka Liszta „Missa Cho-

ralis” oraz wiele innych utworów w wykonaniu połączonych chórów „Kantorzy Edmunda Kajdasza” i „Marianum”, pod batutą prof. Tadeusza Zatheya będzie można usłyszeć w czasie ostatniego w tym roku spotka-



nia z cyklu „Verbum cum Musica”. Wpisze się ono w obchody zakończenia Roku Biblijnego w naszej diecezji. **Zapraszamy 11 grudnia** o godz. 17 do auli PWT (pl. Katedralny).